

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 89

Kurytyba, dnia 11 Listopada 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes)
listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

GAZETA POLSKA

RUA AQUIDABAM 15

Curityba - Paraná - Caixa p. B.

Ks. PROFESOR JAN PETERS.

Co skłoniło Rumunię do wzięcia udziału we wojnie?

CXXXVI.

Jedną z ważnych racyi wstąpienia Rumunii do obecnej wojny, to dążenia narodowe Rumunów do połączenia się wszystkich części ludu wołoskiego w jedno państwo narodowe. Wiadomo że, pierwotnie dzielił się ten kraj na dwa księstwa czyli gospodarstwa, mianowicie wołoskie i moldawskie. Rozszerzając się w ciągu wieków Moldawianie zajęli od wschodu Bessarabię (dziś rosyjską) a od zachodu Bukowinę (dziś austrijską). Wołosi mieszkali między Dunajem i górami siedmiogrodzkiemi. Stąd wylęgli prawie wyłącznie ku północy zajmując część Siedmiogrodu i ku północnemu zachodowi, gdzie utworzyli dość liczne osady w południowych Węgrzech, w t. zw. Banacie.

Ani jeden z tych prawdziwych rojów moldawsko-wołoskich nie tworzy ludności jednolitej i z tego powodu nie tworzył ani centrów politycznych, ani też, z wyjątkiem ostatnich kilku dziesiątków lat, żadnych centrów kulturalnych. Tymaczy się to tem, że, jakkolwiek i Moldawianie i Wołosi byli narodem o silnej ekspansy-

wności, mieli jednak zawsze sąsiadów niezrównanie od nich potężniejszych, jak Węgry, Polska a przede wszystkim Turcyja.

Rumuni dzielili losy wszystkich wasalów tureckich, t. j. politycznie byli zawsze rozbici, jak tego właśnie wymagał interes państwowy, musieli brać stały udział w krwawych wojnach zdobywczych islamizmu przeciw Polsce, Węgrom i t. d. O spokojnym kulturalnym rozwoju tego ludu nawet mowy być nie mogło.

Gdy w początkach drugiej połowy XIX w. niezależność Moldo-Wołosów od Turcyi poczęła się coraz więcej utwierdzać i wpływy kultury europejskiej coraz silniej w tych krajach występować, jednakże rozbięcie polityczne a przede wszystkim podział na dwa gospodarstwa, a nawet mimo ich połączenia zacięte i nie przebiegające w środkach walki partyjne, nie dozwalały przez długie lata wejść na drogę skupienia i organizacyi państwowej.

Dopiero w r. 1866, przez trafny wybór Karola Hohenzollerna, weszła Rumunia na drogę pewnego i szybkiego rozwoju. W czasie swych długich, bo blisko 50 letnich rządów umiał ten niezwykle zdolny polityk i administrator zdobyć sobie jeśli nie serca o co w Rumunii było bardzo trudno, to najwyższy i bezwzględny szacunek u wszystkich partyi i wszystkich klas ludności. Był to rzeczywicie i niezaprzeczenie twórca nowoczesnej Rumunii.

Zasługa jego była tem większa, że większość ludu wpływowego w tym kraju była zawsze wychowywaną we Francyi i podlegała wpływom francuskim, która oczywiście nie sprzyjała Hohenzollernowi. Król Karol, choć pod bardzo wielu względami zreformował Rumunię jako państwo, nie był jednak w stanie w klasach wyższych i najbardziej wpływowych usunąć ciężkich wad charakteru

narodowego, mianowicie nieuczciwości, brudnego łakomstwa obok najlekkośmiejniejszej rozrzutności, zdradliwości i t. p. Wyzyskując na swoją korzyść te narodowe i głęboko wkorzone wady, przede wszystkim Francya i Rosya, z których pierwsza lękała się wpływów niemieckich, a druga chciała utrzymać Rumunię na swym pasku, wysilały się utrzymywać w Rumunii stale koneksyę i wpływy.

Aż do śmierci króla Karola wystarczała jego powaga aby utrzymać na wodzy żywioły sprzedajne i awanturnicze. Gdy po nim nastąpił jego bratanek Ferdynand, który już od samego początku dał dowody słabego charakteru, żywioły te wzięły w Rumunii górę i wtrąciły kraj w straszliwą awanturę wojenną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Akt sprawiedliwości dziejowej.

Nadeszła wreszcie dawno oczekiwana chwila. Owa przez poetów, bohaterów i męczenników narodowych opiewana — jutrenka wolności — przyoblekła szaty realne, rzeczywiste. Stuletnie sny i marzenia gniewionego okrutną niewolą narodu, doczekały się wreszcie upragnionego spełnienia.

Z różnych stron Europy zbiegające się telegramy stwierdzają zgodny fakt, że sojusznicy nasi nas nie zawiedli, lecz po rycersku dopełnili wielkiego aktu sprawiedliwości. Obaj władcy centralni proklamowali niezawisłą Polskę!

Ze tak a nie inaczej się stało, że wydartą z pazurów carskich ziemia na-

sza nie uległa aneksyi lub podziałowi, zawięzła to naród jedynie i wyłącznie swej walce orężnej.

Pod patronatem N. K. N. rozwijający się w Polsce ruch zbrojny, owe bohaterkie boje Legionów spopularyzowały sprawę polską tak dalece, uczyniły ją do tego stopnia aktualną kwestyą międzynarodową, że o jej zatuzowaniu, przygluszeniu lub wypaczeniu nie mogło być mowy. Cała Europa zainteresowała się nią, każde państwo i naród każdy po swojemu pod swym kątem widzenia oświadczył się za nią, dysputował o niej i projektował. Od Paryża, Petersburga i Londynu po Wiedeń, Budapeszt i Konstantynopol wszystkie niemal poważniejsze pisma poświęcały jej swe szpalty, swe uwagi i komentarze. Pierwszorzędni mężowie stanu, ministrowie i szefowie rządów zabierali głos w sprawie polskiej, wyrażając konieczność sprawiedliwego jej załatwienia.

Zrozumiały rządy centralne, że tak ważnej kwestyi obojętnością pominąć nie można. Przyszły do przekonania że uznaniem państwowości polskiej zadadzą cios niepowetowany sprzymierzonym, a sobie pozyskają dzielność i rycerskiego sojusznika w całym 20 milionowym narodzie. Decyzyę w tej mierze Wiednia i Berlina przyspieszyły niewątpliwie dwie okoliczności: ofenzywa francuska i wybuch wojny rumuńskiej. Opuszczają Niemcy forty verduńskie a punkt ciężkości swych operacyi na zachodnim froncie przesuwają nad rzekę Somme; równocześnie tworzyć muszą na Bałkanach dwa nowe fronty: w Dobrudży i u granic Siedmiogrodu. Przeto i we Francyi i w Rumunii trzeba im nowych i licznych sił, nowych armii. Zaś w Polsce całej stoi tyle wojska niemiecko-austrijskiego, że starczyłoby ono aż nadto na wzmocnienie armii generałów Falkenhayna, Mackensena

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(234)

— Tak, do pana porucznika, a ja domyślam się już nawet z czem on przybywa.

— Domyślasz się co chcesz przez to powiedzieć?

— Chcę przez to powiedzieć że car batuszka, nie będzie mógł pozostawić bez nagrody jednego z najlepszych swoich oficerów, gdy on stracił nogi.

— Wtem pociągnięto szybko za dzwonek.

— To on — rzekł Wasyl — idę mu otworzyć.

I wybiegł z pokoju, aby otworzyć drzwi gościowi.

Daniszew prosił Lidy, aby na kilka minut ukryła się w drugim pokoju, oddzielnym od tego tylko kotarą.

Zaledwie zapadła za dziewczęciem kotara, gdy w drzwiach ukazała się wysoka postać męska w mundurze rosyjskiego generała.

Daniszew wsparty na kulach, czekał na środku pokoju na swego gościa.

— Wasza cesarska wysokość sam?

— Tak, kochany Daniszew, to ja — odrzekł wielki książę Konstanty zbliżając się z wolną do kaleki.

— Chciałem koniecznie sam osobiście przynieść ci wesolą nowinę, przyjemnie mi bowiem, dzielnemu oficerowi odebrać troskę o przyszłość.

Przy tych słowach stanął wielki książę przy Daniszewie i podał mu rękę.

— Wyglądasz pan trochę blade — rzekł patrząc z współczuciem na twarz młodego oficera — lecz w ogólności silna pańska natura odniosła zwycięstwo nad chorobą.

— Tak odniosła zwycięstwo, lecz za tę oto cenę — odrzekł Daniszew wskazując na kule, na których się opierał.

— Jakoś to wszystko będzie — rzekł wielki książę — rozmawiałem z lekarzami którzy pana leczyli, no i powiedzieli mi, że mają najlżejszą nadzieję.

A teraz kochany poruczniku masz tutaj przysłań ci przez jego cesarską mość nominacyę na rotmistrza.

— Ja rotmistrzem — zawołał uradowany Daniszew.

— Tak kochany Daniszewie, widzisz więc że można zrobić dobry skok także kulawymi nogami, a skok ten uda ci się.

— Leż na tem nie koniecznie.

Świadectwa, jakie car o tobie otrzymał brzmią wspaniale.

Jego cesarska mość przysłała ci pozdrowienie i wyraża swój żal, że stałeś się ofiarą wybuchu.

— Nie wiem jak mam jego cesarskiej mości dziękować — ją ał się Daniszew, zaskoczony niespodziewanem szczęściem — nie mogę znaleźć słów, nie umiem dać wyrazu uczuciom jakie w tej chwili przepełniają me serce.

— Dobrze, dobrze — przerwał mu znowu wielki książę Konstanty — postannictwo moje jeszcze nie skończono.

Jego cesarska mość żałuje, że jego armia traci jednego z najdzielniejszych oficerów, i ofiaruje ci inną, również bardzo intratną i zaszczytną posadę.

— Nie chce cię rotmistrzu, puścić zupełnie ze służby państwowej.

Właśnie otrzymał wiadomość o śmierci gubernatora krasnojarskiego, Nikolira.

— Kapitan Nikolin umarł już — rzekł Daniszew.

— Skończył już — odrzekł wielki książę Konstanty — o umarłych nie należy mówić źle. Niech spoczywa w pokoju.

Na opróżnione stanowisko, potrzebujemy człowieka z sercem, któryby był człowiekiem nawet wśród strasznego otoczenia sybirskich skazańców.

A tak jego cesarska mość, jakoteż i ja sądzimy, że pan jesteś najlepszym i najstosowniejszym człowiekiem, którego bez obawy możemy postawić na tem ważnem stanowisku.

— Jako ja, gubernatorem na Sybirze?

— Mój kochany Daniszew — rzekł wielki książę Konstanty, podając młodemu oficerowi rękę — mówię do ciebie zupełnie prywatnie i po przyjacielsku, jeżeli chcesz wyświadczyć mi przysługę, to nie odrzucaj tej posady, wiesz pan bowiem tak samo dobrze jak i ja, że właśnie w tym niekulturalnym kraju nędy grzeszy się wiele ze strony niewiernych sług cesarza.

Nie potrzebujemy tam krwiożerczych tygrysów, którzy powiększają tylko jeszcze nieszczęście więźniów, lecz potrzeba nam ludzi z uczuciem, ludzi posiadających żelazną włość, a miękkie serce.

Zatem podaj mi rękę i jedź do Krasnojarska.

Daniszew wahał się chwilę i zdawało się, że stacza ze sobą walkę, i ciągle patrzył w stronę kotary oddzielającej ten pokój od sąsiedniego.

— Czy wasza cesarska wysokość raczy udzielić mi minutę czasu do namysłu?

— Z przyjemnością, mój kochany rotmistrzu.

— A pozwoli wasza cesarska wysokość, że na minutę wyjdę do sąsiedniego pokoju?

— Jak widzę chcesz pan z kimś naradzić się — z uśmiechem rzekł książę — i nie pomyślę się przypuszczając, że ten ktoś jest damą.

— Wasza cesarska wysokość odgadła swą nadzwyczajną bystrością umysłu odrzekł nie wupieczony kapitan,

— Więc idź pan — rzekł wielki książę

— a damie tej z którą będziesz się naradzał, nie opisuj Sybiru w zbyt czarnych kolorach.

I na Sybirze można żyć, jeżeli się weźmie tam ze sobą młodego towarzysza.

Daniszew uklonił się i udał się do pokoju w którym była Lidya.

— Słyszałam wszystko — rzekła do niego narzeczona, obejmując go za szyję — ani słowa nie potrzeba narady, z tobą gdzie mnie zaprowadzisz, także i w dali moja ojczyzna, jeżeli tylko ty tam będziesz.

Daniszew ucałował ją w czoło i przycisnął do piersi.

— Moją wierną żonę — szepnął.

— Będę nią — odrzekła Lidya — i wydadę mi się, że w tem tkwi palec Boży, że cię powołano na to ważne stanowisko, a ja mogę pójść z tobą do tego kraju nędzy.

Możemy tam wiele dobrego uczynić i wyleczyć niejedną ranę.

— Więc dobrze Bóg tak chce, i my tego pragniemy.

Daniszew powrócił do wielkiego księcia który tymczasem w zamyszeniu chodził po pokoju.

Dawna rana paliła go w sercu.

— Ten nieszczęśliwy porucznik — rzekł wielki książę do siebie — nie jest takim nędz rzem jak się wydaje.

Bo chociaż tylko z trudnością może się poruszać, to jednak posiada kochające serce, posiada kobietę którą kocha i która nawzajem jego kocha i to tak bardzo, że pójdzie za nim na Sybir.

Zazdrości godny Daniszew.

I Konstanty pomyślał o swej Maryi, a potem o nieszczęśliwej Helli, którą smutny los spotkał przy jego boku.

— Wasza cesarska wysokość — rzekł Daniszew — jestem zdecydowany, przyjmuję gubernatorstwo w Krasnojarsku.

— Ach pan już tutaj — rzekł wielki książę zwracając się do Daniszewa.

i pruskiego następcy tronu na terenie francuskim.

Tymczasem w wlnem państwie polskiem mobilizacja dać może milion żołnierzy. Armia to dostateczna do obrony kresów wschodnich od Wilna po źródła Stochodu.

Znaczenie polityczne powstającej Polski jest w koncercie walczących stron doniosłe. Albowiem już obecnie, przed skończeniem wojny, dokonywa się akt utworzenia nowego państwa wbrew woli i na szkodę Rosji. To dowód wymowny pokonania cara. Powołanie do życia i do walki z caratem Polski to cios moralny dla państw sprzymierzonych bez porównania większy aniżeli zniszczenie Serbii i Czarnogóry, albowiem stawia się tu w szranki bojowe cały naród wolny, walczący o zabezpieczenie wolności przez pokonanie śmiertelnego swego ciemniecy. Powołując do życia państwowość polską, wzywają potęg centralne społeczeństwo nasze do bronii, do walki o egzystencję o przyszłość wolną i niezależną. A jak się wywiąże naród polski w roli obrońcy przyznanej sobie swobody politycznej — najbliższa przyszłość to pokaze.

AMERYKA PÓLNOGNA PRZECIW NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI.

Najnowszy telegram nowojorski w sprawie polskiej brzmi następująco:

»Rząd Stanów Zjednoczonych nie będzie zwracać uwagi na manifest cesarza Austrii i Niemiec, proklamujący niezawisłość państwo polskie; wszelką radość Polaków z uzyskania niezawisłości uważa Ameryka za prze wczesną, jak długo Polska znajduje się w rękach Niemców.

Rząd waszyngtoński traktować będzie kwestyę polską na seryo i dysputować nad nią będzie wtedy, gdy pozwoli na to sytuacja międzynarodowa, gdy zajmie się nią kongres europejski.

Powyższe słowa są zdecydowaniem i stanowczym oświadczeniem się Ameryki Północnej przeciw niepodległej Polsce. Wykretem białym i ładnej trytyki nie wyrzucimur, jest powoływania się rzędu waszyngtońskiego na przebywanie armii niemieckich w Polsce. Zapewne życzeniem Ameryki byłoby, aby wszystkie wojska centralne w mgnieniu oka opuściły ziemie nasze, jeszcze przed uformowaniem się armii polskiej. O tego rzeczywiście pragną sprzymierzeni!

Wówczas bez wielkich przeszkód — na polecenie moskalofilom — zajęliby kraj nasz z powrotem Moskale. Na szczę-

ście jednak to gorące życzenie amerykańsko-angielsko-francuski się nie spełni, gdyż wskrzeszone państwo polskie stworzy będzie stopniowo kadry swej armii a Niemcy i Austriacy opuścić będą Polskę także stopniowo w miarę tworzenia się wojska polskiego.

Dziwym zbiegiem okoliczności kraj dla którego walki o wolność poświęcali życie bohaterowie upadającej Polski: Kościuszko i Pułaski odpłaca się dzisiaj wskrzeszonej Polsce wyrafinowanym egoizmem i czarną niewdzięcznością. Pierwszy rzuca protest przeciw aktowi sprawiedliwości dziejowej i z pobudek sojuszu z caratem i uwielbienia dla ciemiężców Polski, oświadcza się przeciw odbudowaniu niezawisłego państwa naszego. Nie wątpimy, że naród polski oceni odpowiednio haniebną postępek rządu wilsonowego i zapamięta sobie dobrze czego na przyszłość spodziewać się może z krainy Waszyngtona.

Przeciwpolskie stanowisko Ameryki Północnej jakże dosadną jest odpowiedzią na umięgi naszych domorodnych moskalofilów. Ekscyzynnią chersoński »od nieszczęśliwych poruczeń« uwijał się do niedawna w żeboczących objadźdkach po Paranie, batumcił mniej świadomych obywateli i wyludzał od nich błagalne podpisy do stóp Wilsona, zaopatrzone w pokorną prośbę o łaskę wstawienia się za Polskę przy pertraktacjach pokojowych. Słoty tych podpisów publikował do niedawna organ zdrady narodowej i carskawa »Polak w Brazylii« — oczywiście dla poleczenia ilu najwojskich i politycznie niewyrobitnych obywateli liczyć parańskie wychodźstwo polskie.

Wilson przy wyborach na prezydenta odbytych dnia 7 b. m. przepadł! Wybrawo Charlesa Hughesa. Ster rządów Ameryki Północnej wypadł z rąk anglofilskiego Wilsona, wobec czego pozostanie Wilson w sferach polityki międzynarodowej wielkim zerem. I do tego trupa politycznego, którego rząd bezpośrednio przed swym upadkiem skompromitował się protestem przeciw pomysłom zakawieniu sprawy polskiej, do niego zaszła Warcho! podpisy zebracze wyludzone podstępnie od bezkrytycznych »ubogich duchów« jednostek. Jest to szyderstwo i i kpiny ze sprawy polskiej i bezprzykładne jej poniesienie, na jakie odważyć się może tylko jednostka tej miary i tak marniej wartości jaką jest haniebna postać stulecia moskiewskiego »od meszczogólnych poruczeń«.

Upadek Wilsona

Dziś nem zrzadzeniem »Opatrności, w chwili narodzin nowej niepodległej Polski znikła z horyzontu polityki światowej

wej gwiazda jednego z największych wichrzycieli i podtrzymywaczy bieżącej wojny, skrytego lecz zdecydowanego wroga narodu naszego, Woodrowa Wilsona.

Dzień 7 sierpnia był momentem jego upadku. Wyboły na przyszłego prezydenta w tym dniu odbyte, wypadły na jego niekorzyść.

Na stanowisku kierownika rządu Ameryki Północnej nie odznaczył się Wilson wybitnym talentem politycznym; odgrywał pragmat role genialnego dyplomaty, lecz brak w tym kierunku szczególniejszych zdolności uwidaczniał się na każdym kroku. W zapale sympatyki ku Anglii posunął się tak daleko, że wskutek jego wichrzeń stosunki z Niemcami zastrzyły się niebywale. Być może, że gdyby w polityce amerykańskiej zwyciężył jego skrajnie stronnicy kierunek, przyszyłoby do wybuchu wojny amerykańsko-niemieckiej.

Nowoobрани prezydent Charles Hughes jest przyjacielem Roosevelta, znanego zwolennika Anglii. Roosevelt w mowach popierających kandydaturę Hughesa atakował niejednokrotnie niemiecką wojnę podwodną; być może, że Hughes podziela zapatrywania swego protektora i na wzór Wilsona okaze się stronnikiem sprzymierzonych. Gdyby i tak było, nie musi za jego dyrektywą iść rząd waszyngtoński. Kierunek polityki amerykańskiej zależy bowiem od zapatrywania większości senatorów w kongresie; jeżeli ta większość będzie wyznawać zasadę neutralności, nie bardzo wiele znaczyć będzie nawet najbardziej stronnicy głos prezydenta.

Wybory ostatnie wykazały, że dość silnym i wpływowym w Ameryce czynnikiem politycznym jest irlandzko-niemiecki odłam przeciwingielski. On staczał za ciałą walkę wyborczą zwalczając kandydatów anglofilskich. Irlandczycy i Niemcy spowodowali upadek kandydatury Wilsona, oni to jako partya silna i wpływowa, wystąpią zapewne i w przyszłości energicznie przeciw wszelkim zakusom amerykańskim, zmierzającym do popierania przedsięwzięć wojennych państw sprzymierzonych kandydaturę Hughesa zalecała gorliwie polsko-amerykańska prasa, pracująca na usługach a może i na żołdzie Francji, Anglii i Rosji.

Upadek Wilsona jest faktem bardzo ważnym, gdyż w osobie jego znika z widowni politycznej wierny sojusznik cara i państw sprzymierzonych a nieprzejednany wróg mocarstw centralnych i sprawy polskiej.

»Obowiązkiem jest katolików
wzyskiwać gazety katolickie
nie popierać.«
Słowa listu Ojca św. Leona XIII

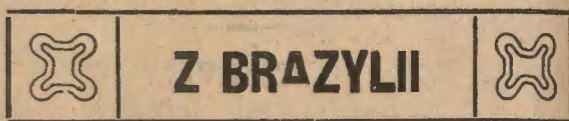
List otwarty do redakcyi „Polaka w Brazylii.“

W lipcu b. r. odrzuciłem »Polaka« z wyraźnym zastrzeżeniem pod adresem tejże redakcyi, by mnie więcej organem tym nie uszczęśliwiała. Uczyniłem to jedynie dlatego, gdyż uważam »Polaka w Brazylii« za pismo zdradzieckie, nie polskie lecz moskiewskie, obrażające moją najdroższe uczucia narodowe i drogą sercu każdego patrioty polskiego ideę walki o wolność. »Polakowi« i'jego haniebnym wydawcom nie zapomni ogół polski nigdy, przenigdy, że kochane i bohaterskie Legiony nasze kalał przezwiskiem bandytów. Podłota to godna nikczemnych zdradców narodu!

Ponieważ mimo mego wyraźnego zastrzeżenia, redakcyja »Polaka« sposobem prawdziwie moskiewskim narzuca mi się stale ze swym organem zdrady narodowej, przeto oświadczam publicznie, że nawet za darmo »Polaka w Brazylii« nie chcę, gdyż jako prawy syn wstającej z grobu wolnej i niepodległej Polski gardzę śmiadciem pochodzącym z niedźnego gniazda czynnika moskiewskiego.

Ignacy Bybleki
Kurytyba.

Pijcie piwo »Atlantica«.



Angielska bezczelność.

Wicekonsul angielski w Santos pozwolił sobie w tych dniach na krok zachwały i bezczelny Udał się do kilku wybitniejszych firm i każal sobie pokazać księgi handlowe celem przeprowadzenia kontroli, jacy kupcy sprowadzają towary z Niemiec. Kilka bardziej bojawnych sklepów ulektło się aroganckiemu tonu konsula; w pokorze przedłożono mu księgi do dyspozycji. Lecz w dwóch firmach: Rodrigues Alves i Toledo Cia. sp. tkała go zasłużona odprawa: pochwycono go za kolicierz i wyrzucono za drzwi.

Tragiczny wypadek.

Nadzwyczajny pociąg, w którym jechała ubiegłej soboty z Rio do Entre Rios na otwarcie fabryki produktów mlecznych »Mondia«, deputacyja rządowa z D-em Nilo Peçanha na czefe — przejechała barona de Santa Cruz, Bartholomeu Torquato de Souza e Silva. Nieszczęśliwy

— Zaniosę swemu bratu radosną wieść, a gdy będziesz pan się czuł dosyć zdrowym, aby udać się w podróż, to udaj się pan do ministra spraw wewnętrznych.

A teraz mój kochany rotmistrz, mówił dalej Konstanty — mam jeszcze pewne posłannictwo, które nie ma nic wspólnego z cesarskim.

Wyszleć pan, aby się z trzecią osobą naradzić i zapytać czy jest gotowa pójść z panem na Sybir, czy tak?

— Tak jest.

— I nie omyliłem się, gdyż przedtem powiedziać, że osoba ta trzecia jest kobietą.

— Rzeczywiście nie omyliła się wasza cesarska wysokość.

— I dama ta zdecydowała udać się z panem na Sybir?

— Nie potrafiła sobie długo namyślić — odrzekł rotmistrz — bo mnie kocha i będzie moją żoną.

W takim razie jesteś pan szczęśliwym człowiekiem, rotmistrzu, ponieważ masz wierne serce i rzeczywiście jestem ciekaw poznać tę, która tak bardzo cię kocha.

— Za chwileczkę.

Młody rotmistrz wyszedł do drugiego pokoju a po chwili powrócił z Lidya.

Dziewczę spuściło oczy w dół, a na zarumienionej twarzy znać było wzruszenie.

Wielki książę z nadzwyczajną uprzejmością zbliżył się do dziewczęcia i pochwyił jej rękę.

— A więc to pani chcesz zanieść swe szczęście między lody sybirskie, chcesz spróbować, być szczęśliwą między nieszczęśliwymi.

— Będę szczęśliwą wasza cesarska wysokość — rzekła Lidya — gdyż pójdę z kochanym mężem.

— Bardzo ładnie wiesz ci, Daniszewie.

Zapewne pochodzi pani ze szlacheckiej rodziny, czy mogę być tak śmiałym i prosić pa-

nią o wymienienie swego nazwiska, abym mógł myśleć o pani, gdy będzie mowa o cności i miłości małżeńskiej.

Lidya zarumieniła się z powodu tej pochwały.

— Nie pochodzi ona ze szlacheckiego rodu, lecz jest córką mieszczkańską — rzekł Daniszew bez zakłopotania.

— Zatem posiada ta pani owo najwyższe szlachectwo, które i ja znam, szlachectwo duszy — rzekł n. to wielki książę. — Lecz nazwisko pani?

Lidya i Daniszew spojrzeli na siebie pytająco.

Nie mogli księżciu podać fałszywego nazwiska, a bali się podać rzeczywiste nazwisko Lidyi.

— Wasza cesarska wysokość — rzekł Daniszew nabrawszy nieco odwagi — nazwisko mej narzeczonej jest związane ze smutnym zdarzeniem; i boję się, że gdy je wymienię, wasza cesarska moc odwróci się ode mnie.

— Jak ja mam to zrozumieć — zapytał Konstanty.

— Czy na imieniu tej pani ciąży jakaś plama której sama musiałaby się wstydić?

— Ona sama nie — odrzekł rotmistrz — gdyż ona nie zawińta, lecz ojciec jej —

Lidya z płaczem padła na kolana.

— Odwróć się wasza cesarska wysokość zawałała — gdybym wymieniła swe nazwisko, wasza cesarska wysokość musiałaby mnie nienawidzić.

Imię moje bowiem pokryta jest wstydem i hanbą a przedewszystkiem dla człowieka cesarskiej rodziny brzmi ono okropnie.

Jestem Janikówna a ojciec mój owym nihilistą, który niedawno zginął w carskim patacu przy wybuchu.

Daniszew był pewnym że książę odwróci się i w milczeniu odejdzie.

Jakież było jednak jego zdziwienie gdy ujrzał radość na obliczu księcia, który nachy-

lił się nad klęczącą Lidya, aby ją podnieść.

Węc Janików rzeczywiście jest ojcem pani — zapytał wielki książę.

— Tak, on — szeptała Lidya.

— W takim razie ojciec pani umarł na moim ramieniu, a cokolwiek uczynił w ostatniej chwili życia okazał się człowiekiem przekonanym i odważnym.

— Za przekonanie swoje umarł, przecież zawałała Lidya — ach ojciec mój był zresztą taki dobry, taki szlachetny i dobroczynny.

Tylko jego polityczne przekonanie naprowadzało go na drogę królobójstwa.

Odpokutował już, niechaj spoczywa w pokoj.

Daniszew nie posiadał się z radości, że sprawa ta wzięła taki obrót a radość jego spotęgowała się jeszcze, gdy książę ujął rękę Lidyi i mówił dalej ligounym głosem:

— Ojciec pani, umierając, błagał mnie, abym się zajął jego jedynym dzieckiem.

A ja mu to przyrzekłem.

Lidya nie mogła zapanować nad swoim zdumieniem.

— Ojciec mój umarł w ramieniu waszej cesarskiej wysokości — rzekła — i ja chciałam być rzy jego skonaniu, uklęknać przed nim, aby odebrać jego błogostawieństwo.

— Przesyła pani swe ostatnie błogostawieństwo przezemnie — odrzekł Konstanty.

— A widzi pani że błogostawieństwo zmarłego już się spełniło, znalazłaś bowiem człowieka szlachetnego, którego żoną masz zostać niezadługo.

— Wasza cesarska wysokość — zawałała Lidya ścisnąjąc rękę księcia — powiedz mi, że nie gniewasz się już na mojego ojca, że przebaczyłeś mu już to, co uczynił.

— Przebaczam mu z całego serca.

Lecz pami sprawię wyprawę, jakbyś była moją córką.

— Nie poprowadzisz, rotmistrzu, do ołtarza panny biednej — zwrócił się książę — do

Daniszewa — weźmiesz ją jako nieszczęśliwą i opuszczoną sierotę, która nic innego ci nie wynosi jak tylko wiernie kochające serce.

Ja, wielki książę Konstanty, brat carski będę zastępował pannie Lidyi ojca.

Zanim wyruszyte na Sybir przyjdzie do mnie i odwiedzić mnie w moim patacu.

Zjemy skromne śniadanie.

A gdy znajdziecie szczęście w dalekim Sybirze, pamiętajcie także o mnie, o człowieku, który ceni wierną miłość i umie ją nagradzać.

Zami zaszły oczy księcia, lecz szybko zapanował nad sobą i rzekł do Daniszewa:

— Gdy przybędziesz pan do Krasnojarska, będą ci opowiadać o nieszczęśliwej kobiecie, znanej pod nazwą kobieta z żelazną maską.

Diugi czas już przesiedziała w więz i twarz jej nie jest widzialną, gdyż okuto ją w żelazną maskę aby zakryć rysy jej przed ludzkim okiem.

Ach, te rysy te były przecież tak dobre, tak łagodne, tak piękne, były to rysy których nie może zapomnieć nigdy ten, kto raz w nich się zatopił.

Staraj się złagodzić los tej nieszczęśliwej kobiety rotmistrzu, a chociaż nie jest to w twej mocy wrócić jej wolność, to staraj się przynajmniej pocieszać ją gdy tylko będziesz mógł.

— Będę postępował według rozkazu waszej cesarskiej wysokości.

— Dziękuję ci rotmistrzu — rzekł Konstanty i uściśnął rękę młodego oficera.

Potem jeszcze raz ukłonił się uprzejmie Lidyi i wyszedł.

Lidya rzuciła się narzeczonym na szyję.

— Błogostawieństwo ojcowskie spoczywa na nas.

— Niech będzie błogostawiona pamięć twojego ojca — odrzekł wzruszony Daniszew — pamięć o nim będzie wiecznie żyć w naszych sercach. (C. d. n.)

wyzionał ducha na miejscu. Wypadek ten wywołał w całym Rio żywe współczucie.

Ulga dla handlu herwą.

Rząd federalny uwolnił eksport parańskiej herwy do Europy od wszelkich opłat przewozowych.

Korzystna ustawa.

Wiceprezydent stanu Rio Grande do Sul podpisał ustawę, w myśl której nowozałożone fabryki jedwabiu wolne będą na przeciąg lat 10 od podatków.

Minas Geraes — Bahia.

Podobnie jak między Paraną i S. Całhariną, instnieje kwestya sporna między stanami Minas Geraes i Bahią. Minas Geraes wywozi towary swe za granicę przez Rio, przeto wskutek braku własnego portu jest zależnem handlowo od stanu Rio. By się uniezależnić pragnie stan Minas uzyskać dla siebie port od stanu Bahii i spodziewa się że drogą pertraktacyi uda się to skutecznie.

W stanie Matto Grosso.

Czternastu deputowanych do kongresu stanowego wyraziło votum nieufności prezydentowi generałowi Caetano de Albuquerque z żądaniem, by on ustąpił. Prezydent zaprotestował u rządu federalnego przeciw akcyi tych kilkunastu deputowanych, którzy jako mniejszość kongresu nie mają prawa działania w roli przedstawicielstwa całego kongresu.

Nędza w miastach brazylijskich.

W październiku b. r. korzystało z przytułku dla bezdomnych w Rio aż 32716 osób. Nie lepiej dzieje się w S. Paulo i w Kurytybie. W kurytybskim przytułku noclegowym znajduje przeciętnie każdego miesiąca schronisko ponad 200 ludzi. Przykrym a jednak prawdziwym to skutek nędzy, jaka panuje w większych miastach Brazylii.

Nagroda za należyte stanowisko w sprawie spornej.

Dziennik »A Rua« podaje do wiadomości, że rząd federalny postanowił za ustępstwa Parany na rzecz sprawy spornej, wynagrodzić ją w następujący sposób: Kosztem rządu federalnego wybudowana będzie nowa linia kolejowa wiodąca do rzeki Paraná, Port Paranagua ma zostać ulepszony. Są też pogłoski że ostatnia pożyczka parańska w kwocie 30 milionów ma być pokryta przez rząd federalny a uniwersytet kurytybski ma zostać uznany za równoważny z uniwersytetami w Rio i S. Paulo.

Pijcie piwa »ATLANTICA«

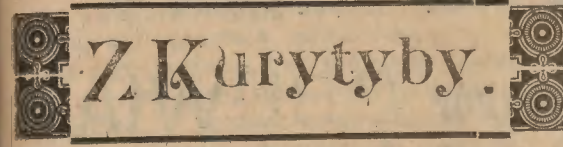


Węgiel parański.

W tych dniach wyjadą z Rio do Parany członkowie anglo- amerykańsko-szwajcarskiego syndykatu: Leon Blum i Jordani, celem zakupu parańskich terenów węglowych.

Morderstwo na tle miłosnem.

Ubiegłej niedzieli napadł na Portongu dwudziestoletni Lourenço Oliveira Junior wracając w towarzystwie swych rodziców trzynastoletnią dziewczynę Maryę Lidę Klank i kilkoma pchnięciami nożem ciężko ją zranił. Przyczyną tego napadu był opór dziewczyny przeciw zamiarom żeniaczki. Lourenço Oliveira. Napastnik oddał się dobrowolnie w ręce policji, gdzie też przyznał się w zupełności do winy.



Z kamry.

Budżet tutejszej kamry na rok 1917 obliczono na 649.082\$505 a więc o 100 kontów mniejszym będzie on od budżetu na rok 1916.



D-r. Alfonso Camargo

Dnia 12 b. m. o godzinie 5 po poł. powróci do Kurytyby pociągiem z Paranagua, D-r Alfonso Camargo. Miasto całe przygotowuje się skwapliwie na jego przyjęcie. Wszystkie towarzystwa i kluby brazylijskie, włoskie i niemieckie są zaproszone do udziału w owacyi na cześć powracającego prezydenta. Zaprośono też towarzystwa polskie, które wyjadą z placu Tiradentes na kolej ze sztandarami. Deputacja założona z najwybitniejszych osobistości brazylijskich wraz z przedstawicielami polskimi p. p. Fauczem i Brzezińskim, przesami towarzystw naszych, wyjedzie już w sobotę dnia 11 b. m. po poł. do Paranagua, by wysiadającego na ląd prezydenta powitać jaknajserdeczniej w porcie.

Wzywamy Szan Rodaków zamieszkałych w Kurytybie, by w chwili przyjazdu D-ra Camargo zjawili się jaknajliczniej przed stacją kolejową, gdyż wypada nam uczcić tego ze wszech miar godnego i dzielnego kierownika rządu naszego stanu.

☆ Najlepsze PIWO »ATLANTICA« ☆

TELEGRAMY

z dnia 8—9 listopada

Polska wolna i niepodległa!

Oficyalny telegram z Berlina potwierdza dotychczasowe doniesienia o manifestacji obu cesarzy, proklamującym niezależność Polski. Tekst tego manifestu brzmi następująco:

»Cesarze Niemiec i Austro-Węgier, pełni wiary w ostateczną wygraną, pragnąc zdobyć wśród tyłu ofiar ziemiom polskim zapewnić pomyślną przyszłość, postanowili przyznać im niepodległość państwową, w formie konstytucyjnej dziedzicznej monarchii. Granice nowego królestwa zostaną dokładnie określone dopiero przy zawarciu pokoju. Nowe królestwo otrzyma od Austro Węgier i Niemiec należyte gwarancje, które umożliwią mu rozwinąć swe siły stosownie do wielkiej tradycyi dziejowej narodu polskiego. Owe dawne wspomnienia i tradycje świętości oręża polskiego, sławne niegdyś w całej Europie, które odżyły i godnych nastawców znalazły w dzisiejszych bojownikach legionowych — pobudzą do czynu zastępy nowej armii polskiej. Sprawy wewnętrznej organizacyi, instrukcyje i komendę nowej armii określi układ wzajemny rządu polskiego z mocarstwami centralnymi. Obaj cesarze żywią pełną nadzieję, że aspiracye narodu polskiego, zamierzające do odbudowania niepodległego królestwa, urzeczywistnią się obecnie w całej pełni.«

Wolność Polski jest więc faktem dokonanym. Tylko organ carskawy »Polak w Brazylji« nie wierzy temu, powątpiewa i żąda jakiegoś jeszcze »potwierdzenia.« Zapewne czynownik chersoński i niedoszły konsul carski w Paranie doknięły tak bolesnym ciosem, nie posiada się z żalu i rozpacz, że wbrew jego woli, na szkodę cara Mikołaja Polskę odbudowano! Oczekuje

przeto — jak przystało na przykładnego sługę carskiego — »potwierdzenia« z Petersburga!

Wrogowie niepodległej Polski.

Z Nowego Jorku donoszą: »Wobec ogłoszenia niepodległości Polski, cała prasa angielska, francuska i rosyjska piętnuje akt wszczęcia państwowości polskiej jako naruszenie między narodowego prawa, ponieważ to nowe państwo wystawić może milionową armię, która zwróci się przeciw sprzymierzonym a w szczególności przeciw Rosyi. W skład tej armii wejdą setki tysięcy narodowości polskiej oraz setki tysięcy zdolnych do broni ochotników polskich.«

Przeto publicznie i zupełnie jawnie wypowiadają się dziś sprzymierzeni jako zwolennicy niewoli narodu naszego pod knutem carskim.

Bankructwo polityki Venizelosa.

Londyński telegram powiada, że plany Venizelosa, skierowane przeciw królowi celem, wciągnięcia Grecyi do wojny z Bułgaryą, rozchwiały się i upadły całkowicie. Zwolennicy go opuszczają a lud grecki w wielkiej ilości ucieka z terenów opanowanych przez wojska sprzymierzone. Król Konstanty zyskuje coraz więcej popularności, zaufania i poparcia w narodzie.

Z frontu gen. Falkenhayna.

Z niemieckiej głównej kwatery donoszą o nowych klęskach armii rumuńskiej. Na południu od Predeal zdobył gen. Falkenhayn miejscowość Saiului oraz warowną pozycję Clabucek, przyczem zabral w jednym dniu 1747 jeńców w tem 14 oficerów i 20 karabinów maszynowych; na pobojowisku znaleziono 1000 trupów rumuńskich

Z włoskiej widowni wojennej.

Nad rzeką Vipacco, w pobliżu miejscowości Vertoiba i Biglia odparli Austriacy ataki włosie, zadając atakującym dotkliwe i poważne straty w ludziach i materiale wojennym.

Sytuacja pod Verdun.

Oficyalny telegram berliński wyraża się o sytuacji pod Verdun następująco:

»Uplanowane cofnięcie linii bojowej w odcinku Douaumont-Vaux na inne pozycje starannie przygotowane, ukończono w nocy dnia 1. b. m. Chociaż Francuzi korzystając z mgły mogliby nieść posunąć się naprzód, przecież nie zdołali tego dokonać a opróżnianie pozycyi niemieckich na linii Douaumont-Vaux uskuteczniło bez najmniejszego nacisku nie przyjaciela — własnowolnie, w myśl planu z góry obmyślanego. Nie zdejając sobie wcale sprawy z sytuacji bombardowali Francuzi przez czas pewien opuszczony fort Vaux a dopiero nazajutrz t. j. dnia 2 b. m. weszli do niego, gdy spostrzegli że niema tam wcale ani jednego Niemca.«

Armia niemiecka spełniła swe zadanie i osiągnęła zamierzony cel w walkach pod Verdun. Albowiem złamała tam ofensywy francuskiej, przynajmniej pod osłoną fortyfikacyi verduńskich przełamać front niemiecki i podążyć na twierdzę Metz.

Idyotyczny pomysł szaleńców francuskich.

Zarząd miasta Bordeaux (położonego we Francyi południowo-zachodniej nad brzegiem zatoki Biskajskiej) wniósł do rządu paryskiego prośbę, by podjęto w najbliższym czasie na dowód tryumfu oręża sprzymierzonych budowę olbrzymiej linii kolejowej, łączącej Francję z jej wschodnią przyjaciółką Rosją. Linia ta biegnąc ma z Bordeaux przez Tryjst, Belgrad do Odessy.

Dr. Azambuja.

Lekarz chorób wewnętrznych i dziecięcych. O dywanie w godzinach 9—11 w apt-ce »Tiradentes« p. Walrego Wiśniewskiego

Telofon nr. 218.

OSTATNIE TELEGRAMY

z dnia 7 listopada.

Zasłużeni działacze i politycy polscy.

Wiedeński telegram powiada, że na ostateczną decyzję ogłoszenia niezawisłości Polski wpłynęły niemato zabiegi i usilne starania u rządów centralnych wybitnych osobistości polskich, przedewszystkiem rektora warszawskiego uniwersytefu D-ra Brudzińskiego, prezydenta milicyi warszawskiej Ks. Radziwiłła, byłego członka dumy Łempickiego, delegata Dziembickiego, członków Naczelnego Komitetu Narodowego oraz wielu innych warszawskich i krakowskich polityków.

Odpowiedź polska monarchom centralnym.

Jak donoszą z Berlina, odbył się w Warszawie dnia 9 b. m. olbrzymi wiec obywatelski w którym wzięli udział przedstawiciele wszystkich wars w i stronictw.

Uchwalono jednomyślnie i wysłano do cesarzy Franciszka Józefa i Wilhelma II telegram następujący:

»Najjaśniejszy Panie!

W tym szczęśliwym dla nas momencie gly dowiadujemy się, że naród polski będzie wolny i otrzyma własny rząd i króla, oraz własną armię, pała wzdychającą do wolności serce polskiego społeczeństwa w życzności dla tych którzy nas uwolnili i obdarzyli niezależnością. Radujemy się ze skutek zwycięstwa wojsk centralnych uwolnione zostały dwa tak drogie i cenne sercu polskiemu miasta: Warszawa i Wilno.

Układ między Niemcami i Austro-Węgrami w kwestyi polskiej zawarty, gwarantuje przywrócenie nam niezawisłości owego największego dla wszystkich narodów skarbu, którego godnymi się okażemy; przeciw odwiecznemu naszemu wrogowi Rosyi wystąpimy do walki z całym zasobem naszych sił narodowych. Wlemy że Wasza Cesarzowska Mość nam pomaga i nas broni i że siła charakteru Waszej Cesarzkiej Mości jest decydującym czynnikiem tego dziejowego zdarzenia. To też za to składamy Waszej Cesarzkiej Mości wyrazy naszej głębokiej wdzięczności oraz zapewnienie, że naród polski okaże godnie swą sprzymierzeńczą wierność względem potęg centralnych.«

Nabożeństwo dziękczynne za odzyskanie niepodległości.

Odbędzie się w tutejszym kościele polskim w niedzielę dnia 19 b. m. o godz. 10 rano, na które wszystkich Szanownych Rodaków uprzejmie zapraszam.

Ks. Stanisław Trzebiatowski.

Oberża Pieśniarska.

Kościuszko

pod **Rcławiami.**

Obraz historyczno-ludowy w 5 aktach a 7 odsłonach.

Akt 1. Przysięga — 2. Rzeź w Kozubowie. — 3. Bartosz Glowacki. — 4. Rcławice — 5. Nobilitacya.

przez

Władysława Ludwika Anczyca.

Odegrany będzie w Kurytybie dnia 19 listopada 1916 w sali teatralnej Tow. »Handwerkerverein« przy ul. Carlos de Carvalho i Visconde do Rio Branco, staraniem Oberży Pieśniarskiej.

Początek punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem

CENY MIEJSC: — Krzesła: 5\$000, 3\$000, 1\$500 Galerya: 1\$000. — Dzieci od 6 do 12 lat płać za wszystkie miejsca połowę.

Na dochód wdów i sierót w Polsce!

Trzy maszyny krawieckie.

na sprzedaż po bardzo przystępnej cenie. Buzsza wiadomość w pracowni krawieckiej ul. Commendador Araujo n. 39.

Lek Reumatyzmowy

leczy bóle reumatyczne = dzielny środek przeciw gośćcowi, nerwobólom, oraz wszelkim innym cierpieniom mięśniowym. = Cena flakonu 1\$500.

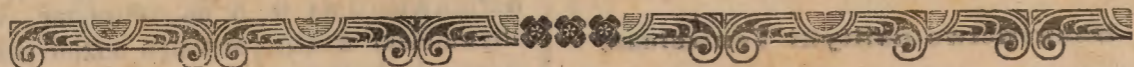
APTEKA POLSKA

Prowizora farmacyi - Chemika Bakteryologa

Tadeusza Danielewicza

Ulica Aquidaban Nr. 64.

Kurytyba.



Zawiadomienie bardzo ważne dla wszystkich kolonistów, którzy nie chcą być oszukani!

Jeżeli ktoś chce kupić materje dobre i bardzo szerokie o barwach trwałych niech przjdzie do sklepu „COLONIAL” przy ulicy Commendador Araujo nr. 1-3 (róg placu Osorio)

Ciemne perkaliki, prawdziwe niemieckie, grube płótna (brim), bardzo silne w trwałych kolorach, wszelkiego rodzaju materje kratkowane bardzo odporne, morim czyli szyrting bawełniany doskonały i nader silny, znane i powszechnie lubiane płóciénka bawełniane marki „Indio” bardzo szerokie.

Resztki na sprzedaż po bardzo niskiej cenie.

Materje bardzo delikatne na ubranie odświętne, gotowe płóciénne ubiory i bielizna. Nasze ceny są o połowę niższe od cen innych domów handlowych. — Już daliśmy kolonistom ponad 14.000\$000 w towarach za darmo, drogą losowania przez kupony.

Ten dom handlowy jest jedyny, w którym wszyscy koloniści powinni sałatwić swe kupna ponieważ, nie zostaną oszukani o połowę cen innych sklepów a ceny są stałe.

„A Colonial“

ulca Commendador Araujo N° 1-3
(róg placu Osorio)

Filia przy ulicy 15 de Novembro 64, róg ul. Primeiro de Março.



Zawiadomienie dla kolonistów.

„A Colonial“

ul commendador Araujo 1-3.

Ten dom handlowy posiada na składzie wyłącznie towary rajowe i zagraniczne, ubrania gotowe i towary drobiazgowe.

Towary specjalne dla kolonistów, perkalie sprowadzone z Niemiec materje lniane i tkaniny z Prus.

Skład ten sprzedaje jaknajtaniej ponieważ posiada własną fabrykę w Rio de Janeiro

Ceny są stałe, fabryczne.



Rozdaje sie codziennie towary
za darmo!

ulica Commendador Araujo 1-3 (Plac Osorio.)



Wciągu 8 dni rozdano darmo towary wartości
tysiąc mil ejsów.



BACZNOŚĆ



ROLNICY!

Skoro chcecie osiągnąć obfite plony, musicie wprowadzić do gleby te materjały pokarmowe, które jej rośliny odebrały. To uskutecznią się najłatwiej przez zastosowanie naszego sztucznego nawozu, który okazał się wszędzie jako wyborny i przysporzył niezrównane wyniki. Nasze sztuczne nawozy, a przede wszystkim

GOTOWE MIESZANINY

pod żyto, owies, jęczmień, pszenicę, mliżę, wa-

rzywa, drzewa owocowe, wino, kwiaty i t. d. złożone są ze składników, które naukowo zbadane, odpowiadają w zupełności praktycznemu zastosowaniu i tutejszym potrzebom gleby.

Prosimy nie wziąć zamiast naszych chemicznych nawozów lichych naśladownictw, które odrzucić należy i zwraca się uwagę na naszą markę ochronną, która na każdym worku uwidoczniła jest znakiem (Pik - As).

Fernando Hackradt & C-ia. — Curityba.

Kantor i skład: Avenida Vicente Machado 21 23
Skrzynka pocztowa 15. — Adres telegraf.: »Hackratosa«

Posiadamy na składzie znakomicie udające się żyto letnie na zasiew.

**Wielka
wysprzedaż**

„Casa Ideal“

ulica José Bonifacio 9.

Ogromny wybór **OBUWIA** po
cenach najniższych.